

# Labuda, Gerard

---

"L'Europe prend le large : recherches européennes", Henri Brugmans, Paris 1961 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 53/4, 819-821

---

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Henri Brugmans, *L'Europe prend le large. Recherches Européennes*, Collection du Collège d'Europe (Bruges) t. II, Paris 1961, s. 367 i 3 nlb.

Książka ukazuje się pod osobnym tytułem, ale w istocie stanowi ona jako tom drugi dalszy ciąg dzieła „Les origines de la civilisation européenne“, które recenzowaliśmy niedawno na tym miejscu („Przegląd Historyczny“ t. LIII, 1962, nr 1, s. 191—93). Nie będziemy już więc tutaj ponownie omawiali ogólnych założeń metodologicznych i ideologicznych, przyświecających tej nowej syntezie dziejów Europy. W omawianym tomie autor zajął się charakterystyką okresu obejmującego schyłkowy fragment średniowiecza od wypraw krzyżowych aż po reformację. Całość ujęta jest w siedmiu rozdziałach, z których sześć porusza zagadnienia merytoryczne, tzn. wyprawy krzyżowe, dorobek artystyczno-ideologiczny średniowiecza, instytucje Europy średniowiecznej, renesans, odkrycia geograficzne i przewroty religijne; natomiast rozdział końcowy poświęcony został krótkiej charakterystyce „Europy żywej i podzielonej“.

W syntezie swojej autor jest wierny metodzie dziejopisarskiej przyjętej już w tomie pierwszym. Nie jest to więc tradycyjny wykład dziejów Europy, lecz raczej ogólne, nieraz dość marginalne uwagi o dziejach Europy. Rozdział pierwszy jest jedną wielką apologią i gloryfikacją wypraw krzyżowych, brzmiącą dość anachronicznie wobec ostatnich postępów badań. Równie jednostronnie został też scharakteryzowany dorobek intelektualny i artystyczny średniowiecza; mówi się tutaj głównie o wpływie sztuki romańskiej i gotyckiej na oblicze artystyczne Europy bez uwzględnienia wiedu rodzimych własnych wątków rozwojowych; w zakresie kultury intelektualnej wiele miejsca zajmuje przeciwstawienie Bernarda z Clairvaux — Abelardowi; o Tomaszu z Akwinu powiedziano z przesadą, że dał on podstawę myślenia całemu Zachodowi (s. 117: *Il donna à tout l'Occident une méthode de pensée*). Nieco lepiej wypadł rozdział o normach prawnych i instytucjach życia publicznego. Trafnie zwłaszcza zwrócono uwagę na ustrój parlamentarny (reprezentatywny) stanowiący specyfikę europejską; z kolei wskazano na powszechnodziejowe podstawy życia miejskiego, jakkolwiek charakterystyka życia miejskiego w Europie została zacieśniona do zachodnioeuropejskiego partykularza.

Zdaniem autora koło roku 1300 religia przestaje być łącznikiem Europy. Dwa czynniki nadają odtąd Europie dalszy kierunek rozwoju: dynastie narodowe, jako zaczątek państw narodowych i wzrost miast (s. 171). Autor z nimi nie sympatyzuje, gdyż „dwie te siły — monarchie narodowe i kapitalistyczne mieszczaństwo — stały w podstawowej sprzeczności z duchem średniowiecza, który był uniwersalistyczny i przeciwstawiał się duchowi sknerstwa“ (s. 172). Na innym miejscu powie otwarcie, że „pojawienie się państw narodowych nie było do pogodzenia z strukturą średniowiecza“ (s. 182). Z tymi ocenami absolutnie nie można się zgodzić. Geneza państw narodowych jest starsza niż przyjmuje Brugmans; na terenie Europy zachodniej łączy się ona z rozpadem przejściowych monarchii, jakie zapa-

nowały tutaj po upadku imperium rzymskiego (zaliczymy do nich jeszcze monarchię merowińską), a w Europie północnej i wschodniej łączy się z utrwaleniem monarchii wczesnofeudalnych. Rozwój średniowiecznej Europy jest więc ściśle związany z kształtowaniem się ustroju feudalnego i wobec tego zwieranie się narodów europejskich w obrębie tego ustroju stanowi jedną z jego emanacji. To samo również należy powiedzieć o życiu miejskim. Zacieśnianie historii Europy średniowiecznej tylko do jednej warstwy feudalnej jest zatem sprzeczne z doświadczeniem dziejowym. W swojej charakterystyce monarchii narodowych i miast ujawnia autor, nie po raz pierwszy zresztą na łamach dwu napisanych przez siebie tomów, aprioryczne podejście do dziejów Europy średniowiecznej. Daje też zupełnie fałszywy pogląd na problemy integracji i dezintegracji europejskiej w przeszłości w tym zakresie. Zadaniem historyka, który chce zrozumieć problematykę integracji i dezintegracji europejskiej, nie może być osądzanie jej przejawów w życiu społecznym wedle dowolnie obranych kryteriów, lecz śledzenie i wyjaśnianie warunków, w których te przejawy występowały. Autor nie liczy się z różnorodnością przyczyn i skutków, jakim poszczególne zjawiska mogą ulegać w toku swej długiej historii. Przykładowo biorąc autor nie docenia dezintegracyjnych właściwości instytucji uznanych przez siebie za uniwersalistyczne, jak papieństwo i cesarstwo, a z drugiej nie dostrzega na pewnym etapie dziejów integracyjnej roli monarchii narodowych i związków miast. Bez gospodarczej organizacyjnej działalności miast — dążenie do politycznej jedności europejskiej stałoby się całkowitą fikcją.

W tych warunkach nie może dziwić niechęć autora do epoki odrodzenia, jaką demonstruje na dalszych kartach swego dzieła. Trudno tutaj wyliczać wszystko, co się mu w kulturalnym i intelektualnym dorobku renesansu nie podoba. Wystarczy powiedzieć, że nawet stare pastorałki wydają mu się bliższe życia, niż osiągnięcia najwybitniejszych poetów tego okresu (s. 211). Tak samo nie podobają mu się nowo kształtujące się instytucje życia publicznego, albowiem „stara społeczność feudalna, z wszystkimi swymi błędami, była lepiej przystosowana do utrzymania w potrzebnych granicach dążeń oligarchicznych właściwych każdemu ciału politycznemu“ (s. 211). Trafne natomiast jest spostrzeżenie autora, że wzajemna walka papieństwa i cesarstwa doprowadziła obie te instytucje do upadku, otwierając drogę nowym siłom politycznym. Autor zdaje się jednak żałować, iż się tak stało! Co się tyczy ogólnych treści społecznych i ideologicznych renesansu, to jest on skłonny ograniczać go tylko do pewnego „stanu umysłu i duszy“ (s. 215).

W rozdziale piątym autor scharakteryzował ogólnie epokę odkryć geograficznych. Mimo że zgodnie z swoją metodą dziejopisarską i o tym okresie dziejów wypowiada się glossami i uogólnieniami, to jednak są one lepiej wyważone i starają się sprawiedliwiej ocenić dzikie metody podboju Europejczyków w nowo odkrytych lub oświadczeniach kontynentach. Można się też zgodzić z konkluzją, że Europa po odkryciach zmieniła całkowicie swoje dotychczasowe oblicze; wybiła dla niej godzina „Wielkiej Europy“, której ostatnie minuty przeżywa obecne pokolenie. W rozdziale szóstym zajął się autor dziejami reformacji. Patrzy na nią głównie z punktu widzenia dezintegracji, jakie wniosła ona do dziejów Europy; w szczególności podkreśla związek, jaki zaszedł między reformacją a monarchiami narodowymi (s. 309): *La nationalisation des Réformes n'avait pas tardée*. Na uwagę zasługuje też podkreślenie dążeń integracyjnych najwybitniejszych myślicieli epoki reformacji, jak przede wszystkim Erazma z Rotterdamu (s. 282; za austriackim historykiem F. Heerem). Bez zdziwienia przyjmujemy nieżyczliwe stanowisko autora wobec takich ruchów religijnych, jak wiklefizm, husytyzm. Podkreślając związek reformacji z monarchiami narodowymi (przede wszystkim Anglia

Henryka VIII), dostrzegł jej związek z mieszczaństwem tylko na terenie Szwajcarii. Rozdział kończy się gloryfikacją soboru trydenckiego.

Dopiero w zakończeniu znajduje autor nieco uznania dla państw narodowych. Dostrzega on ścisły związek między rodzącym się nacjonalizmem i kolonializmem, a także i to, że denacjonalizacja polityki europejskiej idzie w parze z dekolonizacją (s. 346). Dopiero w zakończeniu poświęcił on nieco uwagi państwom środkowo- i wschodnio-europejskim. Nie znając ich historii, musiał się ograniczyć do kilku ogólników; na ogół podstawa erudycyjna tych uwag wydaje się nieco pewniejsza. Zresztą w ogóle cały ten tom — w odróżnieniu od pierwszego — wykazuje lepszą znajomość konkretnego twórcywa historycznego.

Z tym wszystkim trudno odnaleźć w wywodach autora jakąś jedną linię przewodnią, teoretycznie nakreśloną w wstępnych założeniach tomu pierwszego. Problem integracji europejskiej stanowi wprawdzie jakiś drogowskaz, ale autor dąży do niego najczęściej na przełaj. Bez ścisłego zdefiniowania przedmiotu rozpoznania i określenia metod prowadzących do jego odnalezienia całość wysiłku intelektualnego autora musi zamknąć się w ramach apriorycznych deklaracji i oświadczeń. Pod tym względem niezwykle wymownym dokumentem stają się słowa wstępu napisane przez historyzującego publicystę, Salvadora de Madariaga, który bez ogródek stwierdził: „Przejdźmy do istoty rzeczy: Europa jest pewnym stanem duszy. Czytajcie, czytajcie jeszcze, czytajcie ciągle i nagromadzicie »fakty« i jeszcze raz »fakty«. Lecz nie znajdziecie w nich Europy inaczej, jeżeli sami jej tam nie wniesiecie“. Zdaniem jego, nie należy przypuszczać, że istotnie Europy w nich nie ma, lecz dostrzeże je tylko oko, które już jest europejskie (s. 7: ..., *il faut que l'oeil qui regarde soit déjà européen*). Oto piękny przykład, a zarazem zachęta do czynnego subiektywizmu.

Gerard Labuda

Denis de Rougemont, *Vingt-huit siècles d'Europe — La conscience européenne à travers les textes d'Hésiode à nos jours*, Payot, Paris 1961, s. 427.

Podtytuł lepiej wyjaśnia zamierzenie autorskie tej książki. Denis de Rougemont, dyrektor Centre Européen de la Culture w Paryżu, niejako zawodowo interesuje się genezą i rozwojem ideologii europejskiej w przeszłości, pokusił się o zebranie najcenniejszych świadectw tej ideologii od czasów Hezjoda aż po dzień dzisiejszy. Jedno z nowszych dzieł na ten temat wylicza około 2000 wypowiedzi. Jest to liczba z pewnością daleka od wyczerpania. Pomijając okres antyku i średniowiecza, w którym trzeba się było zadowolić sumarycznym omówieniem różnorodnych opinii, autor zestawiał poczynając od XIV wieku aż po okres II wojny światowej ponad 100 świadectw. Obecny etap ideologii (zachodnio) europejskiej jest reprezentowany ponad 30 nazwiskami. W aneksie podano 10 fragmentów dokumentarnych, poczynając od manifestu paneuropejskiego z roku 1924, a na wypowiedzi de Gaulle'a z roku 1960 kończąc.

Autor w zasadzie trzymał się porządku chronologicznego, ale na ogół starał się szeregować wszystkie wypowiedzi pod hasłami zbiorczymi, charakteryzującymi ich główną zawartość ideową. Teksty są podane w dość obszernej oprawie edytorskiej, tzn. każda grupa wypowiedzi jest opatrzona krótkim wstępem oraz krótkim komentarzem erudycyjnym. Pod tym względem wydawnictwo spełnia doskonale swój cel informacyjny. Zwłaszcza historyk interesujący się zagadnieniami obecne-